



DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

Prenumerata z odnozeniem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 19, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. wyrazu.

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Awenturyczne dzieła pełne epizodów dramatycznych i komicznych.
Najsmutniejszego na kuli ziemskiej człowieka,
w sensacyjnym dramacie w 6 cz. wszechświatowej wytwórni włoskiej „ITALA-FILM”

Sienkiewicza 22. „APOLLO” Telefon № 60.

ŻELAZNA RĘKA...

(Mecistes zakochany).

Początek seansów: o g. 6.45 i 9.30 w.

Ze „MECISTES” jest największą sensacją chwili obecnej, dowodem jest to, że podczas najstraszniejszych

wydarzeń w Rosji ostatnich czasów,

obraz ten był najulubieńszą atrakcją dla milionów widzów i wielokrotnie oglądany.

Fabryka Wyrobów tytoniowych „F. D. JANOWSKI” w Białymstoku,

podaje niniejszym do wiadomości publicznej, iż w czasach ostatnich pojawiły się w sprzedaży papierosy „ZAGŁOBA”, które, jako też i rządowa banderola na nich, są podrabiane, fałszywe. Na co zwracając uwagę, p.p. nabywców, ostrzegamy, by byli ostrożni i proponowany im towar nabywali tylko po bacznych „F. D. JANOWSKI”.

Lekarz-dentysta P. P. CICHONSKI

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziaściel. sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

Spisz i Orawa.

Na południowych stokach Karpat, w powiatach trenczyńskim, orawskim, liptowskim, spiskim i szarymskim mieszka 50 tysięcy górali polskich. Już w XIII wieku rozpoczęła się pochód kolonizacyjny żywioła polskiego między Dunajcem a Spiską Magórką z Krakowskiego i Sandomierskiego, a łączność między oboma stronami Karpat mimo różnych przejść historycznych zachowała się do r. 1772. Oderwanie Spisza i Orawy od Polski nastąpiło właściwie na trzy lata przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej, kiedy wojska węgierskie zajęły nie tylko tę wysuniętą na południe placówkę polską ale zagarnęły nawet całą Sądziżynę.

Do utrzymania kultury polskiej w owych czasach przyczyniło się znacznie kolegium ksi. Labomirskich w Podolnie. Byli oni przeszło 150 lat starostami spiskimi. Działał tutaj również F. Konarski, wielki reformator szkolnictwa w Polsce. Miasto Lewoczę, nazywane wówczas Krakowem spiskim a to dzięki licznym pomysłom polskim, zgromadzonym głównie w kościele św. Jakóba, którego główny ołtarz ma być dziełem Włosa Stwożsa.

Ogromne klęski narodowe sprawiły, że mało zwracano uwagi na ten odległy zakątek polski i rychło zapomniano, że za tym ludność z krwi i kości naszej. To też byłaby ona atochła w rękach węgiersko-słowackim zapale, gdyby nie od-

czuwała sama z siebie siłą odrębność tradycji, języka i pochodzenia. A do zmadziaryzowania Spisza i Orawy zabrali się Węgrzy bardzo gorliwie. Przedewszystkiem chodziło im o włączenie górali polskich w słowaczczyznę, aby w imię walki z nieznawczym państwem tem silniej i bezwzględniej tępli i wykoźnieniać polskość.

A jednak mimo tych wysiłków po dziś dzień zachowała się polskość w 15 osadach górnowęgierskiej ziemi Trenczyńskiej, w 26 osadach Orawskiej, w 8 Liptowskiej, 64 Spiskiej, 18 Szarymskiej, 6 Zemplińskiej i 4 Gierymskiej. Na Spiszu są do tej pory okręgi w których polscy górale wynoszą 92 odsetek.

Lud tamtejszy zmaszony posiada swe dzieci do szkół słowackich, mówi językiem polskim, zbliżonym najwięcej do góralskiego w Zakopanem, jedynie w domu, bo i z kościoła wypchnęła go słowaczczyzna.

Księża słowacy dokładają wszelkich starań, aby wszelkie objawy polskości usunąć z świata, a gorliwie pomagają im w tym czesi, zwłaszcza dziś, gdy zeglają pod szumnym hasłem czesko-słowackiego państwa. Poczuli odrębność zabiegali te nie wykorzystali mimo wszystko. Lud na Spiszu nazywa się „magórganami”, na Orawie „górallami” a w Liptowie „krajnakami”. Najlepszym jednak dowodem, do jakiej przyznaje się narodowości, świadczą spontaniczne i żywiołowe objawy na rzecz Polski, liczne zbrojne, delegacje i adreśy, które dotarły nie tylko do Warszawy lecz i do Paryża.

Łączność krwi nigdy jeszcze nie zajaśniała tak pięknym blaskiem jak u tych eichych obogich i odległych górali polskich na Spiszu i Orawie.

Cześć doskonale czują sztuczność swych żądań, hamując ruch narodowy w tych dzielnicach gwałtem i bezprawiem. Może teraz, gdy wykryty zamach monarchiczny na rzecz Habsburga w Pradze przy-

tomni! republikanom czeskim na jak kruchych nogach stoi ich sztuczne państwo, namyślą się grantownie, czy w tych warunkach wskazaniem jest mieć w obrębie swych przesadnie rozszerzonych granic ziemie spiską i orawską z niezadowoloną ludnością polską.

Braćm nasz na południowej przełęczy Karpat życzyć należy wytrwania i otuchy w sprawiedliwość dziejową i w niewygasnięcie dla nich zbudzonych ich wzruszającym przywiązaniem całej Polski.

—z. i.—

Naczelnik Państwa do generała Hallera.

„Kochany Panie Generale! W chwili ostatecznego zespoleńcia się oddziałów, sformowanych we Francji z armią polską, w chwili, w której swoją pracę dania Ojczyźnie liczących szeregow żołnierza doprowadziłeś, Panie Generale, do chlubnego końca, czując potrzebę wyrazić Panu w imienia Ojczyzny serdeczne słowa uznania za Jego dotychczasową działalność.

Ideł wykacia młoca polskiego był Pan szermierzem, jako twórca drużyn sokolich, które też przed wojną światową poczęły się militarzować. Służył Pan tej myśli, w atmosferze, w której rdzewiały serce i szablę polską, skazana, zdawało się na los tylko pamiętki matczelnej.

Na odzew trąbki polskiej w sierpniu 1914 r., na odzew tłumiony bezwolą i bezwiarą stanął Pan bez wahania w szeregach strzeleckich.

Uczestniczył Pan w bojach sławnej Karpackiej Brygady Legionów, starając się usilnie ochronić żołnierza polskiego od zmarnowania jego wysiłków i broniąc zawsze i wszędzie godności i honoru mandaru polskiego, narażonych wtedy na uszczerbek co krok nieledwie.

Z tego okresu pozostaną na zawsze w miłem wspomnieniu wszystkich legionistów nasze wspólne walki nad Styrem ramię przy ramieniu walki, które zdobyły sobie chlubne karty w dziejach odrodzenia wojskowości polskiej.

Gdy potem zamiar stworzenia wojska niemiecko-polskiego wskutek mego rozkazu niezłożenia przysięgi, usłuchano przez znaczną większość Legionów szepci na ni-czem i gdy zostałem intermowany w Magdeburgu, z prawdziwą dąga i wzruszeniem, które, jak sądzę, podzielała wówczas ze mną cała Polska, dowiedziałem się o przebiegu Brygady Pańskiej przez front i zerwania w ten sposób pięć niewolniczych.

W bitwie pod Kaniowem przypadło Panu, Panie Generale, w udziale szczęście zbrojnego zaprote-stowania przeciw twórcom pokoju brzeskiego.

Rozpoczął Pan później nową pracę stworzenia wojska polskiego w warunkach korzystniejszych.

Dzięki gościnności i wydatnej pomocy Francji, bez wpływu na pracę któregośkolwiek z państw zaborczych nawiązał Pan nie tradycji dawnych Napolcońskich Legionów, co szły „z Włoch do Polski”.

Jeżeli okoliczności nie pozwoliły stanąć Pańskim oddziałom u boku swolich towarzyszy broni w pierwszych czasach tworzenia się Państwa w pierwszych najcięższych walkach o całość i granice Ojczyzny, to z tą chwilą, gdy pańscy żołnierze znaleźli się na Ojczyściej ziemi, zadanie swoje wypełnili one tak, jak przystało honorowi i dobrej sławie żołnierza Polski.

Praca Pańska organizacyjna we Francji pozwoliła nadto wybawić obywateli polskich od hańbiącej poniżającej niewoli i dała im możliwość powrotu do ojczyściej ziemi z bronią w rękę, nie jako jeńców, ale jako żołnierzom.

Jestem przekonany, że praca Pa-na, Panie Generale, wytrwała i u-

Dziś! Zupelna zmiana programu Dziś!

„JAK SIĘ BAWI WARSZAWA”

Sketch aktualny w 1 odsłonie ze śpiewami i tańcami wykona cały zespół. Orkiestra koncertowa
SENSACJA! Największa i najznakomitsza gwiazda kinematograficzna, królowa ekranu, słynna ASTA NIBLSEN
występuje w potężnym dramacie życiowym p. t.

SZAŁ

według dzieła słynnego pisarza Augusta Strindberga.

porczywie zmierzająca ku wytworzeniu dla Polski własnej siły zbrojnej, prace prowadzone nieraz w najprzekrzyższych warunkach zostały na zawsze w pamięci i wziętej pamięci potomności w sercach żołnierzy.

Co do mnie, sądzę, że będę wyrazicielem sądu powszechnego, gdy za tę pracę złożę serdeczne podziękowanie.

Zarazem zawiadamiam Pana, że poleciłem węgla Pana do spisów oficerów Wojska Polskiego w randze generała broni (piechoty).

J. Piłsudski.

Warszawa-Belweder, d. 30.8. 19 r.

Zwycięstwo dyplomatyczne.

Dyrektor piątkowski, prezes Rady Narodowej śląskiej, który wrócił z Paryża przedstawia sytuację jako pomyślną dla Polski. Według sprawozdania p. Piątkowskiego, sprawa Galicji Wschodniej została załatwiona pozytywnie. Polsce przyznano mandat do uregulowania spraw narodowościowych i zarząd politycznego Galicji Wschodniej. Kwestia Górnego Śląska znalazła również zrozumienie w sferach konferencji pokojowej. Przedstawiciele Galicji, którzy byli świadkami ostatnich zajęć na Górnym Śląsku, obawiają, że plebiscyt tam jest zupełnie nie potrzebny, gdyż gromadzący krewią swą zadokumentowali przynależność swą do Polski. Sprawozdanie, przedłożone przez przedstawiciela komisji koalicyjnej na Śląsku, przyspieszy postanowienie już okupację przez wojska ententy. W sprawie Śląska Cieszyńskiego oznajmił p. Piątkowski, że komisja Cambona przygotowała projekt, według którego przyznano Polsce cały Śląsk Cieszyński wraz z zagłębieniem węglowym Karwińskim i pow. zaś frysztackiego jedynie wyłączone kilka gmin.

Bolszewicy w drodze pokoju.

Rada robotnicza i żołnierska w Piotrogradzie upoważniła komisarzy ludowych do bezwzględnego rokowania pokojowych z Ententą na podstawie propozycji przez nią przedłożonych.

W uniwersytecie wileńskim.

Naczelny Wódz mianował rozporządzeniem z d. 28.8. 1919 r. na rok akademicki 1919-20 następujących członków Senatu Akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorygo w Wilnie:

- 1) d-ra fil. Mieczysława Siedleckiego, profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, rektorem.
- 2) d-ra med. Józefa Ziemiańskiego, byłego profesora chirurgii w Petersburgu—prof. katedr.
- 3) ks. d-ra Bronisława Zongolowicza, byłego profesora Akademii duchownej w Petersburgu i profesora

zwyczajnego prawa kanonicznego w Uniwersytecie Lubeńskim — dziekanem wydziału teologicznego.

4) d-ra fil. Piotra Wjśniewskiego, profesora zwyczajnego botaniki w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego.

5) pana Ferdynanda Ruszezyca, byłego profesora Akademii sztuk pięknych w Krakowie, dziekanem wydziału sztuk pięknych.

Nadto mianował Naczelny Wódz z dniem 1 września 1919 r. pana Władysława Mickiewicza, profesorem honorowym historii literatury polskiej w uniwersytecie Stefana Batorygo w Wilnie.

Zmarowane miliony.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, poseł Rączkowski postawił w Sejmie demagogiczny wniosek o przyznanie 10.000.000 koron, wyraźnie 10 milionów, na zapomogi dla powiatu gorlickiego, dotkniętego częściowo klęską oberwaną chmury. Sejm poszedł bezkrytycznie za wnioskiem demagoga i zapomogę w tej wysokości uchwalił.

Bezwańdienia, gdzie zachodzi istotna potrzeba, należy pomóc nieszczerliwym, dotkniętym przez klęski elementarne. Jeżeli koma powódź i gradobicie zniszczyły plony, należy im dostarczyć środków żywności i ziarna na zasiew, jeżeli woda poniszczyła grunta lub wyrządziła inne szkody, należy je wynagrodzić.

Uzyskawszy tę zapomogę, zaczęli ludowej zgrupowani kolo „Piasta”, rozmyślać nad tem, jakby to najlepiej rozdzielić zapomogę, i w tym celu zakupili za półtora miliona koron spodni dla Gorliczan! Są to rzeczy nie nadające się do użytku z którymi krajowy Urząd Odzieżowy poprosta nie wiedział co ma począć, tak były liście.

Jedni w Gorlicach śmieją się z tego wszystkiego w kufak, inni natomiast ubolewają, łamiąc ręce nad takim marnotrawstwem.

Jeśli już przyznano tak wysoką subwencję, to należało jej użyć na złagodzenie istotnych szkód przez powódź wyrządzonych, a więc na kapno żywności i ziarna na zasiew, na uprawę gruntów, z których wzbрана woda zdarła urodzajną glebę, na odbudowę zerwanych mostów i mostków, na naprawę zniszczonych dróg i gościńców, na ochronę oberwanych brzegów, na regulację i obwałowanie potoków górskich, zwłaszcza potoku Stróżówki, którego płytkie, wąskie, pokręcone i zarosnięte koryto w niemałej mierze przyczyniło się do zwiększenia katastrofy powodzi.

Przynajmniej pozostałaby trwała pamiątka na przyszłość, wykluczająca, a w każdym razie zmniejszająca niebezpieczeństwo powodzi w podobnych wypadkach. Pozostałby nadwyżki tej subwencji, o ileby na cele wyżej wskazane nie została wyczerpana, należałoby użyć na od-

budowę Gorlic i powłata, zniszczonego przez wojnę.

Zamiast tego wszystkiego, przysłał nam pladów papierowych za 1 i pół miliona!

Jak to może być?

Jaż piąty rok miasto Gorlice leży w grzazach, obrócone w perzynę armatami i stawione pożarem, a nie się opecnie nie robi, aby je odbudować. Jaż piąty rok liczne gminy powiatu gorlickiego znajdują się w tym samym stanie.

Setki domów spalonych zniknęły z powierzchni ziemi, tysiące ludzi nie mają dachu nad głową, setki rodzin wraz z drobnymi dziećmi gniotą się po wilgotnych suterach, piwnicach, lepiankach i norach podziemnych wśród najstraszniejszych warunków zdrowotnych, wzrasta młode pokolenie wybladłe, rachityczne i schorzone, a na zarządzenie temu stanowi rzeczy niemo funduszów.

Rozmaite miejscowe czynniki i liczne deputacje czynią oddawna zabiegi o uzyskanie pieniędzy na odbudowę, atoli bez skutku.

Dotychczas Skarb polski na ten cel nie dał ani halera.

Aż oto nagle przyszła powódź, której skutki nie mogą iść w najmniejsze porównanie ze skutkami zniszczenia, dokonanego przez wojnę.

Ta jedna powódź wystarczyła, aby na powiat gorlicki sprowadzić „powódź” milionów koron i zesać chmurę brzemienią nie w grany, ale w liście spodnie.

Ilżby to domów chłopskich można odbudować za 10 milionów?

Jest w tem wszystkim jakaś komedia polityczna, jakaś maskarada. Przedewszystkiem sposób oszczędzania szkód, przez powódź zrządzonych.

Przywiózł poseł Rączkowski d-ra Galickiego ze sobą, obaj urządzili sobie wycieczkę półgodziną autobusem do kilku gmin, zabawili się w rzeczoznawców (!!) i oszacowali szkody... na 10 milionów.

Za parę dni w Sejmie jaż była subwencja uchwalona.

Pospiech iście amerykański! Chodziło o to, aby Rączkowski mógł się wobec wyborców pochwalić, iż jest siwą miljonów.

Tych 10 milionów, to fundusz wyborczy p. Rączkowskiego, mający na skaptować wyborców przy zbliżających się wyborach.

Kupowali niegdyś głosy wyborcze także konserwatyści, ale byli na tyle uczciwi, iż czynili to z własnych funduszów.

Rączkowski jest sprytniejszy i czyni to samo z funduszów państwowych.

Zwracamy uwagę ministra Bilińskiego na to lekkomyślne szafowanie groszem publicznym.

(Trybuna polska).

Zjazd dziennikarzy.

W Warszawie w dniach 21 i 22 bm. odbędzie się zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji literackich i dziennikarskich z całej Polski.

Pobór do wojska.

Z Warszawy donoszą: D. 25 b. m. rozpocznie się jednocześnie pobór w Kongresówce, Galicji i powiatach białostockim, białskim i sokólskim.

Wszędzie powołani zostaną tylko poborowi z lat 1900 i 1901. Po superrewizji wszyscy otrzymają urlopy nieograniczone i brani będą do służby wojskowej w miarę potrzeby.

Po wyborach.

„Ojczyca” czy „matka” miasta.

Pan Filipowicz albo inny wybrany na radnego pan staje się według przyjętej terminologii „ojcem” miasta. To brzmi bardzo ładnie. Ale największy kłopot z panią Klimkiewiczową. Czema jest obecnie p. Klimkiewiczowa? „Ojcem” nie, no bo to wbrew naturze. Może „Ojczyca”, lecz to wyraz nowy, brzmi jakoś dziwnie... Najlepiej chyba będzie nazywać „matką” miasta brzmi ładnie i nie sprzeciwia się prawom natury.

Zatem, niech żyje matka miasta! Filozof.

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 11.9. r. b.

Wzięcie Borysowa.

Front Litewsko-Białoruski.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskim oddziały naszej piechoty sforsowały Berezynę i zajęły miasto Borysów, biorąc kilkadziesiąt jeńców, wielką ilość broni i materiałów wojennych.

Atak na Borysów wspierała nasza kawalerja, która przeprawiła się przez Berezynę i uderzyła na tyły bolszewików.

W rejonie Chłopenice, Szabry, Kropki na południe od Zyrny odparliśmy atak bolszewików ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela i w kontrataku odrzuciliśmy ich poza linje rzeki Alty.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

Austrja podpisała.

KRAKÓW, 11-9 (PAT).

Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi, że do podpisania traktatu pokojowego z Austrją nie przy-

byli delegacjami Rumunii i Jugosławii. Traktat podpisali w imieniu Polski p. Paderewski, w imieniu Czech i Słowacji Kramarz i Benesz.

Szykanę pruską.

POZNAŃ, 11-9 (PAT).
Dz. Pozn. donosi, że Niemcy u siebie w dalszym ciągu szykanują polaków. Tak np. na pocztach listy polaków są przesyłane do polski. Na listach polecanych kasa polakom pisać: „Na własne ryzyko”, aby uwolnić pocztę od odpowiedzialności pieniężnej za niedoręczenie listów.

Włochy ratyfikują.

WIENIEN, 11-9 (PAT).
Z Lugano donoszą: W komisji włoskiej były deputowanych 20 głosami przeciw czterem przyjęło sprawozdanie Lusattiego, które zaleca ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami.

Ofensywa Kołczaka.

WIENIEN 11-9 PAT.
Biuro koresp. donosi z Paryża:
„Główna kwatery Kołczaka donosi, że armia jego rozpoczęła ofensywę i poszła naprzód na całym froncie”.

W Ameryce.

WIENIEN, 11-9 (PAT)
Biuro koresp. donosi z New-Yorku.
Senatowi amerykańskiemu doręczono tekst traktatu pokojowego.
W sprawozdaniu większości komisji zaznaczono, że poprawki w traktacie były niezbędne w celu utrzymania samodzielności Stanów Zjednoczonych.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Gwidon Heronida.
Jutra: Eugeniusz.

W Seminarjum nauczycielskiem.

W Seminarjum Nauczycielskiem w Białymstoku odbędą się na kursach przygotowawczych do Seminarjum (preparandzie) egzamina wstępne zaczynają się w poniedziałek 15-go b.m. o 9-ej rano.

Obiście.

(s). Działaj komisarz dla miasta p. Napoleon Sztyk wyjedzie w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi do dnia 17 września r. b.

Przybycie posła.

Wczoraj przybył do naszego miasta poseł Złoty Białostockiej p. Józef Zmitrowicz.

Pamiętnik żołnierska.

Doskonałego zdjęcia grup z uroczystego aktu poświęcenia biblioteki, czytelnicy i kantyny dla żołnierzy na terytorjum szpitala załogi dokonał kapitan 4 pułku ułanów p. Tadeusz Polonki.

Kary.

(s). Właściciel sklepu przy ul. Kilińskiego Nr. 3 Efraima Chazana, komisarz rządowy p. N. Cydzik skarał na zapłatę 25 mk. grzywny za to, że nie zamknął sklepu po 8 godz. wieczorem.

— Dorozkacz z Herza Góra za kategorięzną odmowę oficerowi jazdy komisarz skazał na 25 mk. grzywny.

Ze Stowarzyszenia Spożywczego.

(k) Liczba członków Stowarzyszenia Spożywczego w Białymstoku (ul. Kilińskiego) wzrosła w bieżącym roku podwójnie. Obroty sklepu zwiększyły się kilkakrotnie. Zdawałoby się, że ta okoliczność tłumaczy się zainteresowaniem szerszych kół społeczeństwa naszego sprawami Stowarzyszenia Spożywczego, które dzwignąwszy się z apadki w r. 1913, dąży stale do coraz większego rozkwitu. Niektórzy optymiści gotowi byli już sądzić, że powracają świetne czasy z pierwszego okresu istnienia Stowarzyszenia Spożywczego...

Optymiści omylili się, jak to już jest u nich we zwyczaju. Jaskrawym dowodem omyłki tych panów było zebranie walne członków Stowarzyszenia, które miało się odbyć d. 31 sierpnia r.b., lecz nie doszło do skutku z powodu przybycia na zebranie zbyt małej liczby osób. Stawiono się 22 osoby zaledwie. Zebranie wobec tego zostało odłożone na niedzielę d. 14 września. Odbędzie się w lokalu Centrali o godz. 5 po południu bez względu na ilość członków przybytych. Pożądanem jest jednak niezmiernie, by wszyscy członkowie pofatygowali się na zebranie, gdyż na porządku dziennym są nader ważne sprawy, od należytego rozstrzygnięcia których zależy będzie dalszy rozwój Stowarzyszenia.

Sikowka samochodowa.

(s) W lokalu własnym przy ulicy Warszawskiej nr. 7 odbyło się posiedzenie członków Towarzystwa przemysłowców, w celu kapna dla straży ochotniczej miejskiej dwóch sikawek samochodów. Po dłuższych debatach obrano komisję z 12 osób, której poręczono obłożyć opłatą na ten cel każdego członka Towarzystwa. Podobno zebrano już 65 tysięcy mk. za które mają być kupione sikawki w Austrii lub w Niemczech.

W gminie żydowskiej.

(s) Gmina żydowska zwróciła się listownie do komisarza rządowego na m. Białostok p. M. Cydzika z prośbą o interwencję polskiej policji w sprawie podatku zaległego od swych członków w samie przeszło 160,000 marek.

Po kilku dniach draga grupa żydów, należących do gminy, nadeszła do komisarza protest w którym dowodzi, że gmina izraelska została założona w celu religijnym a nie filantropijnym, że więc podatki nie są potrzebne.

Pan komisarz nie dał jeszcze odpowiedzi.

Znów bez pracy.

(k) Przędzalnia fabryka Zylberta (ul. Poleska) wymówiła na dwa tygodnie pracę robotnikom z powodu braku zamówień.

Jak pisać?

(k) Niektórzy piszą: „Kilińska ulica”, „Sobieska ulica”, „Braniczka ulica”, po polsku zaś pisać należy: „ulica Kilińskiego”, „ulica Sobieskiego”, „ulica Braniczkiego”, „ulica Krzeszowskiego” i t. d.

Co jest przyczyną?

(k) Na wieżach kościoła miejscowego wykruszyły się na znacznej przestrzeni cegły. Należałoby jaknajprędzej zaprosić rzeczoznawców dla zbadania przyczyny zjawiska, gdyż opieszalność w tym względzie może pociągnąć skutki fatalne. Czy wykruszenie się cegły spowodowane zostało przez wilgoć, która przedostaje się przez rozbite dachówki, czy też mamy tu do czynienia ze zjawiskiem innej natury zbadać najlepiej można na miejscu.

Znalezione paszporty.

W Redakcji naszego „Dziennika” p. A. z misji Amerykańskiej Czer-

wonego Krzyża złożyła znalezione na ulicy paszporty p. Haliny Lenkowskiej i Zofji Borman.

Paszporty te właścicieleki mogą odebrać w Redakcji.

„Czarna giełda”.

(s). Z aresztowanych onegdaj przez policję na ul. Giełdowej handlarzy, na mocy rozporządzenia komisarza rządowego 24 z nich zapłacono po 300 mk. grzywny. Innych zwolniono.

Stan sanitarny.

Wedle danych wydziału sanitarnego magistratu m. Białostoku stan sanitarny miasta w sierpniu r., b. przedstawiał się jak następuje:

Ilość zaszłańców na choroby zakaźne 180, z tego: umieszczono w szpitalu 125, leczono się w domu 55, umarło 24, procent zaszłańców na tysiąc ludności 0,22, procent śmiertelności 0,13, ilość przewiezionych chorych 158, ilość przedzwynekowych pokoi 360, ilość wykłpanych osób 2116, ilość odwzornych gwarantów 2309, ilość ostrzyżonych głów 424, ilość bezpłatnych wizyt lekarskich 1744, z tego: w mieszkaniu lekarzy 1288, w mieszkaniu chorych 456, ilość bezpłatnych recept 2560, ilość szczepienia ospy ochronnej 103.

Z ogólnej ilości zaszłańców: tyf. pl. 97, tyf. pow. 9, czerwon. 21, błonicy 2, płon 25, odry 16, ospy 6, zakaz. pólógowe 1, róża 1, pustuła maligna 2. Razem 180. Zmarło w szpitalu 16, w domu 8.

Oj ten zegarek!

—Nie wiesz pan, panie Bonifacy, czy tramwaje w Białymstoku przedko będą uruchomione?

—Nie wiem. A skąd pana rady dobradziewol, przyszła myśl o tramwajach? Czy zachciało się przejechać po mieście, jak za dawnych czasów?

—Et, gdzież tam! Chciałbym mój zegarek położyć pod tramwaj.

—...

—No, bo szelma w błąd mię wprowadza. Poszedłem wczoraj do Magistratu, by załatwić pilną sprawę. Wehodzię. Pustka. Patrzę na zegarek: g. 9 m. 10. „Co jest?” pytam woźnego. Zaweześnie szanowny pan przyszedł? — odpowiada zagadnięty. „Jakto zaweześnie!” — mówię wskazując zegarek.

„U nas jeszcze dziewiętej niema”. Jak pana wiadomo, mam dość pilnych interesów, czasu po próżnicy tracić nie mogę. Pójdę, myślę sobie, w inne miejsce, tu zaś wrócę później. Zdażę — zegary magistrackie posuwają się tak powoli... Otdz panie Bonifacy, co mię dalej spotkało. Załatwiłem sporo spraw i o godz. 2 m. 30 wróciłem do Magistratu. Wehodzię. Pustka. Przeciaram oczy niema nikogo; woźny również zabiera się do wyjścia. „Spóźnił się pan!” — mówi stary wy-

—

U nas już dawno po trzeciej...

—Ależ, człowieku, mówię — patrz na mój zegarek, do trzeciej brak jeszcze siedmiu minut.

Taki też to i pański zegarek odpari woźny. Pod tramwaj z nim.

Wyszedłem, sprawy nie załatwiłem. A wszystkiema winien ten wstrętny zegarek. Pomyśl pan tylko, jakż to podła bestja: zrana śpieszy, po południu spóźnia się!

Kiedyż nareszcie zezną kursowane tramwaje w Białymstoku.

S a m.

Dla Braci Ślązaków.

W dalszym ciągu dla Braci Ślązaków — ofiar barbarzyństwa pruskiego — na ręce Redaktora naszego „Dziennika” złożyli:

Funkcjonariusze 4-go okręgu policji w Białymstoku pp.:

- Mieczysław Witkowski, 3 mk
- Józef Kojewski, 5 "
- Walerjan Keller, 20 "
- Aleksander Waleczak, 5 "
- Aleksander Mejer, 2 "
- Jadzi Sowiński, 2 "
- Adam Krzemieński, 2 "
- Józef Łapiński, 3 "
- Wład. Bałaziński, 2 "

Dnia 14 września rozpoczęły się zapisy do Publicznej Szkoły Powzszecznej 76 4.

Szkola powyższa przeznaczona wyłącznie dla dziewczynek, pisze się przy ul.

Kraszewskiego (dawnie Żakowska 13).

Zapisy przyjmują się rano od g. 10-1, od 4 do 6 popoł.

- Aleks. Karjanczyk, 2 "
- Wincenty Cadowski, 10 "
- Edward Keller, 10 "
- Antoni Kropiewnicki, 4 "
- Adolf Wigda, 4 "
- Hugo Grobner, 10 "
- Konstanty Gorzeński, 5 "
- Owsej Zakgejm, 10 "
- Juljusz Kallberg, 4 "
- Józef Matoszko, 4 "
- Karol Pyrko, 2 "
- Józef Zimnoch, 3 "
- Władysław Kondracki, 2 "
- Józef Szpilewski, 2 "
- Marjan Radecki-Mikulicz, 5 "
- Piotr Pawlik, 3 "
- Józef Stowinski, 2 "
- Adolf Szpet, 3 "
- Stanisław Hajduk, 2 "
- Edmund Markiewicz, 3 "
- Paweł Dępezyński, 3 "
- Józef Stoma, 3 "
- Aleks. Werpachowski, 2 "
- Jan Zakowski, 1 "
- Adolf Kambt, 1 "
- Adam Lotowski, 1 "
- Wład. Chodorowski, 10 "
- Stanisław Wolski, 2 "
- Litman Attos, 2 "
- Roman Ulrich, 2 "

Razem 160 mk.

- Stanisławostwo Młyńczykowie, 40 m.
- Jan Dryll, 4 "
- Nr. 5, 10 "
- Józef Pampuseh, 10 "
- Wiktorja Ane, 4 "
- K. Bielawska, 10 "
- J., 10 "
- Lucjan Sliwonik, 1 "

Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Dziennika” samę ofiar robotników z fabryki Mahala wydrukowano mylnie. Złożyli oni ogółtem 89 (nie 53,) jak to zresztą wynika ze zsumowania ofiar poszczególnych.

Z Wilna.

W Wilnie powstaje filja narodowej organizacji kobiet polskich. Główną organizatorką jest p. Emilia Węstawska.

Odpowiedzi Redakcji.

„Dziennikowi Wileńskiemu”. Poseł na Sejm ustawodawczy, ks. dr Stanisław Haliko spędza ferie letnie w Białymstoku.

Pociąg wstrzymany strzelaniną.

Podróżni, którzy przybyli w poniedziałek po południu z Mińska do Warszawy opowiadają:

— Gdz tylko pociąg nasz opuszcil Mińsk Litewski i znajdował się już kilkanaście wiorst za stacją, doszły nas nagle odgłosy żywej strzelaniny.

Można sobie wyobrazić jaka panika wybuchła wśród podróżnych.

W przekonaniu, że to jakaś banda chtëpska zaatakowała pociąg w celach rabunkowych, większość jadących kobiet dostała szponów.

Kto mógł i miał miejsce, padł płackiem na ziemię, dziwiąc się w duchu, że mimo żywej wymiany strzałów ani jedna kula nie spadła do środka wagonu.

Fakt ten osmielił odważniejszych i ci z zachowaniem wszelkiej ostrożności zaczęli wychylać się przez okno, aby zrekonoskować teren.

Ależkolwiek jednak strzały nie ustawały, w polu ani żywej duszy dostrzec nie można było.

Nagle na zakręcie podróżnym przedstawił się przerażający widok.

Dolna część jednego z wagonów stała zupełnie w płomieniach, z o-

